

Ks. Józef Zabielski

Uniwersytet w Białymstoku

DYDAKTYKA MORALNOŚCI – MORALNOŚĆ DYDAKTYKI

THE METHODOLOGY OF MORALITY – THE MORALITY OF METHODOLOGY

The author of the article perceives methodology not so much as a way of teaching as a way of educating. He shows first the methodology of morality and moral theology, and then discusses the subject and object of methodology. The author concludes that teaching the moral rules today is a particularly challenging task. This is true especially of moral theology, which is sometimes referred to as a “dangerous” theological discipline. This complexity and resulting problems are due to a particular attitude and needs of the agents receiving the moral texts, which has its foundations in the culture of thoughts and actions of many of our contemporaries. This attitude is in turn picked up by the teachers, leading to a lowering of the sensitivity to truth and a lower commitment to looking for the truth and communicating it. This situation calls for a renewal of this commitment to the truth of the faith and a renewal of the faithfulness to the Church preaching the truth, which needs to be manifested in the solicitude for a credibility of content and form.

Refleksja nad sposobami „nauczania moralnego” jest dziś szczególnie potrzebna i znacząca. Chociaż tego rodzaju potrzebę widać w każdej innej dziedzinie wiedzy, to w zakresie życia moralnego wydaje się to być wyjątkowe. Owa wyjątkowość wynika już z samego pojmowania nauczania – czyli dydaktyki. W dalszym bowiem znaczeniu termin „dydaktyka” (gr. *didaktikós*) może też oznaczać „pouczanie”, „moralizowanie”¹. Trzeba więc opracować i stosować taką dydaktykę moralności, która byłaby rzeczywistym uczeniem życia moralnego,

¹ Por. *Słownik Wyrazów Obcych PWN*, red. J. Tokarski, Warszawa 1980, s. 163.

a nie *pouczeniem* czy *moralizowaniem* w zakresie moralności. Ów szczególny wymóg dydaktyczny w tej kwestii pochodzi też stąd, że moralności człowiek uczy się nie tylko teoretycznie, ale – a może przede wszystkim – praktycznie. Stąd też dydaktyka jawi się tu nie tyle jako sposób nauczania, ile sposób wychowania. W niniejszej refleksji wskazane będą tylko niektóre i to bardzo skrótowo potraktowane uwagi w tym względzie. Układ treści wyznacza temat tej wypowiedzi: 1) Dydaktyka moralności – teologii moralnej; 2) Moralność dydaktyki. Innymi słowy: chodzi o zwrócenie uwagi na przedmiot i podmiot analizowanego tu zagadnienia dydaktyki.

1. Dydaktyka moralności – teologii moralnej

Wśród dyscyplin teologicznych teologia moralna jawi się dziś jako dziedzi-
na szczególnie trudna w przekazie treści oraz samej formy. Niektórzy nawet
określają ją jako „niebezpieczną”, tak dla odbiorców, jak i dla nauczających. Owa
trudność czy „niebezpieczeństwo” pochodzi z praktycznego wymiaru teologii
moralnej. Inne dyscypliny teologiczne – dogmatyka, teologia pastoralna, historia
Kościoła – są w swej treści postrzegane jako mniej egzystencjalnie angażujące.
Zasady moralne natomiast dotyczą człowieka wprost i bezpośrednio, stąd też
tak bardzo newralgicznie ludzie reagują na treści przedstawiane przez Urząd
Nauczycielski Kościoła lub teologa moralistę. Ten charakter reakcji i odbioru
treści moralnych we współczesnym nam czasie jeszcze bardziej spotęgowały
uwarunkowania społeczno-kulturowe, będące źródłem wielu kontrowersji wo-
kół zagadnień etyczno-moralnych. Do tych szczególnie trudnych problemów
należą te dotyczące ludzkiego życia – np. prokreacja, eutanazja, stosowanie
odkryć genetyki, gospodarki i polityki – np. globalizacja, prawa moralnego –
zwłaszcza prawa naturalnego i praw stanowionych, oraz wielu pochodnych².

Ten egzystencjalny charakter teologii moralnej domaga się szczególnej wia-
rygodności merytorycznej przekazywanych treści. Teologia moralna bowiem,
będąc nauką refleksją nad Objawieniem, winna zachować wierność w jego
rozpoznawaniu i interpretacji. Dochodzimy tu do problemu źródeł, wśród któ-
rych – jako pierwszorzędne – przyjmuje się Objawienie, Tradycję i nauczanie
Kościoła. Chociaż co do teoretycznego przyjęcia owych źródeł nie spotyka się
większych zastrzeżeń i kontrowersji, to w sposobie ich analizy i interpretacji
mamy już coraz więcej różnorodności poglądów. Dotyczy to już tekstów Biblii
i Tradycji patrystycznej, a szczególnie współczesnego nauczania Urzędu Na-
uczycielskiego Kościoła. Mając na względzie ową różnorodność postrzegania
i interpretacji źródeł, należy jednak zawsze mieć świadomość tego, że praw-
dziwa teologia katolicka jest tylko wtedy, gdy podaje oficjalną naukę Kościoła.
Nie jest to zawsze łatwe, a szczególnie w odniesieniu do szybko zmieniającego

² Por. D. Mieth, *Was wollen wir können? Ethik im Zeitalter der Biotechnik*, Freiburg 2002, s. 493-497.

się współczesnego życia i jego problemów. Faktem jest, że nie zawsze Urząd Nauczycielski Kościoła jakby czasowo nadaża w wykładni poszczególnych faktów i problemów. Stąd też teolog moralista niekiedy nie ma możliwości odniesienia do konkretnych kościelnych tekstów źródłowych, pozostając sam w interpretacji i wnioskowaniu.

W badaniach teologa moralisty coraz częściej i bardziej podkreśla się dziś rolę i znaczenie źródeł pomocniczych, czyli danych nauk humanistycznych i szczegółowych. Jest to jak najbardziej sensowne i potrzebne, z tym zastrzeżeniem, żeby danych tych nauk nie traktować jako źródło podstawowe w teologii moralnej. Spotykamy bowiem i takie formy widzenia i interpretacji teologicznomoralnej, gdzie teksty objawione są interpretowane poprzez osiągnięcia nauk szczegółowych, a nie odwrotnie. Trudno powiedzieć, że nauczanie takiej „teologii” jest faktycznym głoszeniem nauki Jezusa Chrystusa. Niebezpieczeństwo w tym względzie jest tym większe, gdy tego rodzaju postrzeganie i nauczanie teologii moralnej dotyczy nie tylko poszczególnych faktów czy problemów, ale całościowej interpretacji moralności chrześcijańskiej, której nie da się pogodzić z nauczaniem Kościoła³. W związku z tym, w nauczaniu teologii moralnej z jednej strony należy pamiętać, że jest to „odrębna dziedzina naukowej refleksji nad Ewangelią jako darem i przykazaniem nowego życia”⁴; posiada więc status nauki normatywnej. Z faktu jednak, że zajmuje się wynikającą z wiary dziedziną moralności, stanowi „przedmiot interwencji Magisterium Kościoła”⁵. Zestawienie tych dwóch wymogów sprawia, że „teologia moralna i jej nauczanie stoją dziś niewątpliwie wobec szczególnych trudności. Skoro moralność Kościoła musi mieć wymiar normatywny, nie można sprowadzać teologii moralnej do rzędu dyscypliny wiedzy ukształtowanej wyłącznie w kontekście tak zwanych nauk o człowieku. Podczas gdy te ostatnie zajmują się moralnością jako zjawiskiem historycznym i społecznym, teologia moralna – choć musi oczywiście wykorzystywać nauki humanistyczne i przyrodnicze – to jednak nie może być podporządkowana bez reszty wynikom obserwacji naukowej lub analizy fenomenologicznej”⁶.

Starając się zachować merytoryczną wierność źródłom oraz mając na względzie wymogi współczesności, należy pamiętać o tym, że w całym procesie dydaktycznym teologia moralna ma być taką, „którą można by żyć”, czyli stosować w praktyce. Innymi słowy, nauczanie teologii moralnej powinno być do tego stopnia bliskie życia, aby danej osobie umożliwiało korzystanie z niej w codziennym postępowaniu. W tym kontekście należy przyznać, że nie zawsze

³ Por. Jan Paweł II, Encyklika *Veritatis splendor* (dalej: VS), 29.

⁴ Tamże, 110.

⁵ Tamże. Por. J. Nagórny, *Wprowadzenie*, [w:] *Tożsamość i metodyka nauczania teologii moralnej*, red. J. Nagórny, A. Derdziuk, Lublin 1997, s. 14-15.

⁶ VS, 111. Por. O. Höffe, *Menschenwürde als ethisches Prinzip*, [w:] *Gentechnik und Menschenwürde*, Köln 2002, s. 111-115.

nauczanie moralne w opinii społecznej uchodzi za takie, które jest życiowo przydatne. Zauważamy tu kolejny problem w dydaktyce moralności. Nauczający teologii moralnej działają na polu pełnym napięć, obracając się między dwoma biegunami: wierności nauce Kościoła oraz powinności takiego przedstawienia moralnej orientacji płynącej z wyznawanej wiary, aby obroniła się przed krytyką współczesności i dała słuchaczowi jednoznaczną orientację w życiu moralnym. Stąd też w nauczaniu teologii moralnej należy „szukać równowagi między przekazywanymi normatywami, na które nalega Urząd Nauczycielski Kościoła, a oczekiwaniami współcześnie żyjących ludzi, którym dostarczamy orientacji na tyle, na ile przekonywująco przedłożymy te normatywy”⁷.

Uświadomienie współczesnych uwarunkowań kulturowych w odniesieniu do postrzegania i przyjmowania prawdy oraz oczekiwań ludzi domaga się dobrego rozpoznania celu nauczania moralnego. Faktem jest, że teologia moralna (oraz etyka) należy do tych dziedzin wiedzy, które nie tylko uczą – przekazują wiedzę, ale też – a może przede wszystkim – wychowują. Dokonuje się to zarówno poprzez wiarygodny przekaz prawd – norm życia moralnego, jak też sposób ich interpretacji i przekazu. Joachim Piegsa podkreśla, że w nauczaniu teologii moralnej „chodzi nie tylko o epistemologiczny (filozoficzny) aspekt prawdy, lecz także o jej egzystencjalny, a więc zarazem moralnie znaczący aspekt: o prawdę w sensie wierności, na której można budować”⁸. Stąd też w dydaktyce moralności winna być zachowana wyjątkowa troska o to, aby nie zniekształcić przekonań Kościoła w dziedzinie życia moralnego, a równocześnie szukać takich sposobów przekazu treści, które jak najskuteczniej umożliwiłyby zrozumienie i akceptację orędzia chrześcijańskiego, a w konsekwencji jego realizację w codziennym życiu⁹.

Tak pojmowane treści i cele teologii moralnej realizowane są w trzech podstawowych formach akademickiego nauczania: wykłady, seminaria naukowe i ćwiczenia. Pożądanym jest, aby wykład oparty był na określonym opracowaniu, najlepiej monograficznym, uzupełnianym innymi opracowaniami tego rodzaju. W przygotowaniu i prowadzeniu wykładu należy zatroszczyć się o aktualizowanie jego treści nowymi publikacjami, zarówno dokumentami Kościoła, jak i publikacjami innego rodzaju. Interpretacja konkretnych problemów moralnych winna być zsynchronizowana z tym, co w danym czasie jest przedmiotem zainteresowania; aktualne problemy należy włączać w analizy wykładu. Zasadniczym celem wykładu winno być ukazanie nie tylko związków wynikania, ale też wszelkich kontekstów egzystencjalnych podejmowanych zagadnień. Treść wykładu nie może ograniczać się do formułowania ogólnych zasad postępowania. Szanując autonomię sumienia i wolność decyzji każdego człowieka należy

⁷ A. Marcol, *Metoda prowadzenia wykładu teologii moralnej*, [w:] *Tożsamość i metodyka nauczania...*, s. 93.

⁸ J. Piegsa, *Człowiek – istota moralna*, t. 3, tłum. R. Bigdon, G. Wenzel, Opole 2000, s. 13.

⁹ Por. A. Marcol, op. cit., s. 94.

podawać konkretne dyrektywy życia moralnego, pozostawiając decyzję o ich realizacji konkretnej osobie lub społeczności. W ten sposób nauczający teologii moralnej chroni swych słuchaczy przed błędami wynikającymi z niezrozumienia lub zakłamania. Pamiętać też należy o tym, że skuteczność przekazu prawd moralnych w dużym stopniu uzależniona jest od znajomości ludzi, do których jest ten przekaz adresowany. Należy więc wykorzystać osiągnięcia takich nauk jak psychologia, psychopatologia, socjologia czy historia, które pomagają poznać odbiorcę i jego potrzeby. Nie można jednak w danych owych nauk upatrywać normatywu człowieczeństwa i moralności życia ludzkiego. Prawda bowiem – w tym prawda moralna – nie jest i nie może być efektem consensusu społecznego, czy też demokratycznej większości. Dla chrześcijanina normatywem ludzkiego działania jest Chrystus i jego Ewangelia¹⁰.

Oprócz wykładu bardzo ważną formą przekazu treści jest seminarium naukowe. Stanowi ono dydaktyczną formę zajęć, wprowadzając studentów w szczegółowe problemy nauki. Uczestnik seminarium zaczyna poznawać i uświadamiać podstawowe różnice między wiedzą potoczną a naukową, zdobywając równocześnie umiejętności w zakresie metody naukowej. W ten sposób rozpoczyna się proces kształcenia pracownika naukowego, który poprzez kolejne prace naukowe przygotowuje się do samodzielnej pracy badawczej. Praca w ramach seminarium naukowego polega na dzieleniu się wiedzą, dzięki aktywnej współpracy profesora ze studentami, wyrażającej się w wymianie myśli przy ukierunkowaniu ich przez prowadzącego seminarium profesora. Ze względu na stopień udziału profesora i seminarzystów w tego rodzaju pracy badawczej można wyróżnić kilka form prowadzenia seminarium naukowego: ćwiczeniowe, referatowo-dyskusyjne, konsultacyjne. Od strony prowadzącego seminarium wymagana jest szczególna aktywność. Polega ona na solidnym przygotowaniu się do seminarium i aktywnego w nim udziału poprzez konstruktywne uwagi korygujące studenta oraz pobudzające go do myślenia i rozwijania zainteresowań badawczych¹¹. Pokrewną formą dydaktyczną są ćwiczenia. W teologii moralnej pojawiają się od niedawna i związane są z reformą tej dziedziny teologicznej oraz nowymi wymogami głoszenia zasad moralnych we współczesnym świecie. Od strony obiektywnej ta forma nauczania teologii moralnej podyktowana jest potrzebą aktywizacji studentów, przyjmującą formę dialogu tak potrzebnego we współczesnym świecie. Od strony subiektywnej jest to sposób uczenia samodzielnego myślenia i komunikatywnego przekazu

¹⁰ Por. tamże, s. 94-99. Wiele uwag krytycznych – odmiennych w tym względzie stawia J.-P. Bagot, ksiądz – moralista, tłumacz E. Drewermann. Zob. J.-P. Bagot, *Une splendeur qui m'accable*, „Témoignage chrétien”, 16 X 1993, s. 7.

¹¹ Por. P. Góralczyk, *Seminarium naukowe. Wymagania formalne i sposób prowadzenia*, [w:] *Tożsamość i metodyka nauczania...*, s. 101-104.

treści, co w przypadku problemów moralnych jest szczególnie ważne¹². Każda z form – sposobów przekazu treści niesie w sobie specjalne wymogi, stanowiące specyficzną powinność moralną nauczającego.

2. Moralność dydaktyki

Nie mniej ważnym zagadnieniem w dydaktyce teologii jest osoba i postawa samego nauczającego – dydaktyka. Teolog moralista – podobnie też katecheta czy duszpasterz – winien odznaczać się szczególną wrażliwością na istotę głoszonych prawd, jak też sposoby ich przekazu. Wymogi te w sposób szczególny podkreślił papież Jan Paweł II w encyklice *Veritatis splendor* (1993). Przypomina tam, że nauczanie moralisty, jak żadna inna dydaktyka, wymaga, by kierował się on jednoznaczną profesjonalną deontologią, pozostając zawsze „sługą prawdy”. Moralność bowiem, której naucza „to świadectwo i droga do zbawienia. [...] Taka moralność stanowi integralną część życia wiary, jeśli ta ostatnia ma być wiarą żywą a nie martwą”¹³. Ten wymóg oraz związana z nim odpowiedzialność sprawiają, że praca dydaktyczna każdego teologa – w tym w szczególności moralisty – jest powołaniem, „którego szczególnym zadaniem jest zdobywanie, w łączności z Magisterium, coraz głębszego rozumienia Słowa Bożego zawartego w natchnionym Piśmie Świętym i przekazanego przez żywą Tradycję Kościoła”¹⁴. W tych słowach podkreślony jest eklezjalny charakter teologii moralnej, co dla nauczającego ma wyrażać się w świadomości, że naucza z mandatu Kościoła, którego zadaniem jest „rozstrzyganie, poprzez wiążące sumienia wiernych sądy normatywne, które działania ze swej natury są zgodne z wymogami wiary i przyczyniają się do jej ukazania w życiu, które zaś są z nimi sprzeczne z powodu ich wewnętrznego zła”¹⁵. Stąd też teolog moralista winien przekazywać tylko to, czego uczy Kościół oraz tak, by w tym wyrażała się lojalna akceptacja nauczania kościelnego Magisterium. W sytuacjach, gdy ludzka argumentacja przedstawiona przez Magisterium okazuje się ograniczoną i niewystarczającą, zadaniem moralisty jest „poszukiwać coraz bardziej przekonujących argumentów racjonalnych dla usprawiedliwienia wymogów i uzasadnienia norm życia moralnego, [...] jako że porządek moralny, ustanowiony przez prawo naturalne, jest zasadniczo dostępny dla ludzkiego rozumu. Poszukiwanie to odpowiada

¹² Por. K. Jeżyna, *Ćwiczenia z teologii moralnej: cel, zakres i sposób prowadzenia*, [w:] *Tożsamość i metodyka nauczania...*, s. 109-115.

¹³ E. Kaczyński, *Geneza i idee wiodące encykliki Veritatis splendor*, [w:] *W prawdzie ku wolności*, red. E. Janiak, Wrocław 1994, s. 127.

¹⁴ VS, 109. Por. J.-P. Bruguès, *Présentation*, [w:] *Jean-Paul II, La splendeur de la vérité*, Paris 1993, s. XIV-XVI.

¹⁵ VS, 11.

też potrzebom dialogu i współpracy z niekatolikami i niewierzącymi, zwłaszcza w społeczeństwach pluralistycznych¹⁶.

Trudno więc uznać za moralnie usprawiedliwioną taką postawę moralisty katolickiego, który głosi tezy niezgodne z rozumieniem i nauczaniem Kościoła. Tego rodzaju dydaktyka moralności odznacza się niemoralnością w swej istocie oraz przynosi wiele zła zarówno odbiorcom tych treści, jak i całemu Kościołowi. Jan Paweł II w *Veritatis splendor* wskazuje kilka błędnych teorii moralnych obecnych w nauczaniu współczesnych teologów. Wszystkie one związane są z błędnym rozumieniem wolności, a dotyczą: autonomii sumienia (sumienie kreatywne), opcji fundamentalnej i moralności czynu ludzkiego. Na bazie tych błędnych nauk „próbuje się uzasadnić tzw. rozwiązania «pastoralne», sprzeczne z nauczaniem Magisterium, i usprawiedliwić «twórczą» hermeneutykę, według której poszczególne normy negatywne bynajmniej nie we wszystkich przypadkach jest wiążąca dla sumienia¹⁷.

Tego rodzaju wymogi stawiane moralistom – dydaktykom są dziś bardzo ważne i znaczące dla rozwoju życia moralnego. Prawdą bowiem jest, że poprawna postawa dydaktyczna kształtuje moralnie i rozwija samego nauczającego. Brak zaś wierności i solidności w przekazywaniu treści moralnie degraduje – bądź świadczy o degradacji – nauczającego, tak samo skutkuje w odniesieniu do odbiorców tych treści. U osób w dobrej wierze słuchających zafałszowanych treści moralnych, podawanych w imieniu Kościoła, następuje deformacja sumienia, co ma swe tragiczne przełożenie na ich czyny i postawy moralne. Za taki stan rzeczy odpowiada nauczający teologii moralnej, czego – niestety – wielu współczesnych moralistów nie dostrzega. Nie wymaga dowodzenia twierdzenie, że wśród wielu dziedzin wiedzy, w tym także teologicznych, najbardziej i najszybciej można zdeprawować słuchaczy – studentów w zakresie przekazu treści moralnych. Stąd też normatyw wierności przekazywanym treściom w sposób wyjątkowy dotyczy moralistów. Mając to na uwadze oraz wsłuchując się w oczekiwania i dążenia współczesnego świata, moralista – zwłaszcza katolicki – wielokrotnie staje dziś na rozdrożu między wiernością Bogu i Kościołowi a pokusą ulegania oczekiwaniom ludzi. Trafnie problem ten ukazał Carlo Cafarra, który pisze: „Etyk, wierzący w Chrystusa, jest dzisiaj kuszony coraz bardziej do zamknięcia się w zupełnym milczeniu. Jego głos każdego dnia coraz bardziej ryzykuje, że będzie źle rozumiany, co więcej, że będzie interpretowany dwuznacznie. Ma miejsce, jeśli się nie mylę, jedno z najbardziej podstępnych dążeń do «zniweczenia krzyża Chrystusa», jakie zna historia. Jest to dążenie do zasłonięcia istotnego środka «rdzenia» aktu odkupienia w etyce¹⁸.

¹⁶ Tamże, 74. Por. J. Kowalski, *Dezyderaty stawiane teologom moralistom w encyklice Veritatis splendor*, [w:] *W prawdzie...*, s. 148-150.

¹⁷ VS, 56. Por. J. Kowalski, op. cit., s. 146-147.

¹⁸ C. Cafarra, *Etica generale della sessualità*, Milano 1992, s. 115.

Świadomość tej niezwykle trudnej i niebezpiecznej sytuacji nie może jednak faktycznie prowadzić do „zamknięcia się w zupełnym milczeniu”. Moralna powinność w tym względzie domaga się wierności i solidności badań oraz odwagi głoszenia poznanych prawd. „Katolicki teolog – przypomina Jan Paweł II – tak jak każdy naukowiec, ma prawo w swym zakresie do wolnej analizy i badań; oczywiście w sposób odpowiadający istocie teologii katolickiej. Jeżeli jednak chodzi o to, aby wyniki własnych badań i przemyśleń komunikować innym czy to ustnie, czy w pismach, należy przede wszystkim trzymać się zasady, która [...] została określona jako «pedagogia fidei». [...] Nie wolno zapominać ani o prawie, ani o obowiązku służby nauczania i samemu decydować o tym, co odpowiada lub nie doktrynie kościelnej w sprawie wiary i moralności. Badanie, uznanie lub odrzucenie pewnej doktryny należy do proroczej misji Kościoła”¹⁹. Wymienione tu wymogi winny stanowić podstawowy wyznacznik w poszukiwaniach naukowych i w przekazywaniu prawd przez każdego teologa, zwłaszcza katolickiego.

Reasumując te skrótowe refleksje należy raz jeszcze podkreślić, że nauczanie dziś zasad moralnych jawi się jako zadanie wyjątkowo złożone i trudne. Dotyczy to także – a może przede wszystkim – teologii moralnej, która wśród innych dziedzin teologicznych określana jest przez niektórych jako „niebezpieczna”. Ta złożoność i wiążące się z nią problemy wynikają ze specyficznego nastawienia i potrzeb odbiorców treści moralnych, co ma swe podstawy w kulturze myśli i działań wielu współczesnych nam ludzi. To z kolei udziela się nauczającym, powodując obniżenie wrażliwości na prawdę oraz wierności w jej poszukiwaniu i przekazywaniu. Sytuacja ta stawia wymóg odnowy owej wierności prawdzie wiary i głoszącemu ją Kościołowi, co ma się wyrazić w trosce o wiarygodność treści i formy w teologicznomoralnej dydaktyce.

¹⁹ Jan Paweł II, *List do Biskupów niemieckich*, 15 V 1980, „L'Osservatore Romano” (wyd. pol.), 1980, nr 5, s. 6 i 20.